Nro 18. Rok pierwszy.

N. PIEKARY dnia 1 Maja 1868.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Piątek, kosztuje na postamtach Państwa Pruskiego 9 sr. 9 fen. w Austryackim państwie 60 cent. w. a. kwartalnie, w miejscu kosztuje 8 sgr.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 2 razy umieszczone w Zwiastunie będzie.

List
DO
BRACTWA TRZEŹWOŚCI
NA
GÓRNEM SZLĄZKU.

Od lat nie mieszkam w Górnem mojém Szlązku,
Jednak z niém żyję w poufałym związku,
Zwłaszcza mię z Wami, **Wy** bracia trzeźwości,
Spokrewnia czucie życzliwéj miłości.

Z osoby wszyscy, oh! wszyscy mię znacie,
Nawet mię w sercu swojem i kochacie;
Lecz dziś mam słuszną racyją do tego,
Że wam nie zgłoszę Imienia mojego.

Bóg was obdarzył gazetą „Zwiastunem,“
Więc przez nię zechcę z afektem wzruszonym
Pomówić z Wami dla waszéj zabawy
O błogich losach trzeźwości ustawy.

Chcę opowiedzieć, co piekło działało,
Kiedy się Bractwo w Szlązku zakładało,
I jak Piekary w sprawie przewodziły,
Te same, co dziś Zwiastuną zrodziły.

Stara niedola! że świat z Boga szydzi.
Dziwnoż, że djabła świat równie nie widzi
Djabeł się z ludzkiéj ślepoty żyw śmieje,
Między przenicę — kąkol śmiało sieje.

Prawda! wyznaję z honorem wszelakiém,
Czart, póki świat światem, nie był pijakiem,
Lecz wojnę wtedy toczyło się z oném,
Bo był ludzkiego opilstwa p a t r o n e m

Ile to było z trzeźwością roboty!
Całym wnet Szlązkiem trzęsły ciężkie grzmoty.
W piekle ponajprzód djabli nieboracy,
Byli na ten czas w okropnéj rozpaczy.
Rzecz tak się miała!

* * *

Belzebub c z u ł z d r a d ę,
Więc zwołał wszystkich djabłów do narady,
Mówiąc: Już miesiąc i więcéj dochodzi,
A w piekło żaden S z l ą z a k nie przychodzi,
Ni pijak, złodziéj, ni rzezimieszkowie,
Ni którzy truli gwałtem sobie zdrowie,
Ni którzy śluby małżeńskie złamali,
Lub w sądzie krzywe przysięgi składali.

Dawniéj na umor szło we dnie i w nocy,
Rwano się gwałtem w piekło o wszéj mocy,
Pierwsze tu miejsca w uczcie zabierali
Ci co na Szlązku w kieliszki brząkali.

Czy ducha szynki, palarnie oddały?
Czy tańce nocne w karczmiskach ustały?
O piekło! piekło! serce ci przeszyli
Szlązacy, jeśli trzéźwo żyć poczęli.

Niechże więc jeden — ha! ty Mośku hoży,
Siadaj niebawem na parowe wozy —
Śpiesz się, ty łotrze chytry i rudawy,
A w Szlązku pilnie poszukaj téj sprawy!

* * *

Jak Mosiek włożył szkarpetki na nogi,
Wnet pędzi, brzękając sobie w ostrogi,
I wyszedłszy na świat koło Bytonia,
Tu wsiadł na k o z ł a w niedostatku konia.

Bo pieszo się wstydzi witać do miasta,
Aby nie rzekli, że z djabłem już basta,
Ostre kozłowi ostrogi w bok daje,
Kto widzi Mośka, za P a n a uznaje.

W pobliżu Piekar nadstawia żyw ucha,
Ale nie długo śpieguje i słucha,
F i e t z e k go żegna, święci, jak się godzi, —
Mosiek sparzony na Szarlej uchodzi,

Lubo, że Mośków koziełek był wartki,
Fietzek śle za nim w goń t r z e ź w o ś c i k a r t k i,
Budzi Kapłanów, woła na owieczki
I robi, modląc się, na Mośka wycieczki

Darmo się jerzyć przeciw wyższéj mocy,
Przed małym Fietzkiem — Mosiek spuścił oczy,
Nic nie pomogły na łbie pyszne rogi,
Serce i kości drżały mu od trwogi.
Jak raz Kościużko pod Szczekocinami,
Tak Fietzek walczył z trzeźwość i wrogami,
Bronił na Szlązku królestwa Bożego,
Nie szczędził zdrowia, ni życia własnego.
Jeździł, polował, wystrajał gonitwy,
Przestrzegał i wiódł do krwawéj lud bitwy,
Więc Mosiek, póki nie padnie, na mary,
Będzie pamiętał na wielkie — Piekary.

* * *

Słyszy Bytomskich dzwonów Mosiek głosy
I myśli: Tu się polepszą me losy.
Pewnie na cmentarz wynoszą pijaka,
Piekło pochłoni świeżego wnet ptaka.
Więc pędzi; lecz jakież uroczystości!
Miasto wnet całe z okrzykiem radości
Kruszy na miazgę gorzałczane beczki
Z przysięgą, nie pić ani kropeczki.
Mosiek w swém strachu stojąc poza murem,
Widzi Szafranka z okropnym kosturem,
Nie wie, co gorsze, czy dzwonów czcze dzwięki,
Czyli kostura niewidziane sęki.
Miasto się mężnie z Mośkiem pasowało,
Więc Gymnazium w nagrodę dostało;
Niechaj mu Pan Bóg długo błogosławi,
Wiecznie od zdrady Mośkowéj wybawi!
Toć Mośka boli! więc pędzi do Gliwic,
Daléj na Góry, do Pszczyny, Mysłowic,
Do Toszka, Opola, Pyskowic, Głogowa,
Gdzie dotąd słynie Palaków cna mowa.
Tu wszędzie dzwonią żeby uszy pękły,
Lud stoi na basztach w sercu niezlękły,
Nastrojon w wiary prześwietną przyłbicę
Morduje wściekłą piekła kwaternicę.
Mosiek zostaje bez ducha i pary,
Jak zając gdy go ścigają ogary,
Nie wie, w którąby uciekać już stronę,
Gdy zewsząd do uszy szczękają dzwony,
Resztą w las zmierzył!

* * *

Tu na ustroniu
Widzi szynkarza kulosać na koniu;
Zna Mosiek jego obroty, wybiegi,
Więc ruszył czapkę, za zdrowiem kolegi.
Mów, przyjacielu, a co się tu dzieje?
Na honor przysięgam, łeb mi się chwieje,
Będzieżli Szlązak trzeźwo żyć, umierać,
Musim obadwa rachunki pościerać.
Ach! wzdycha szynkarz zamożny i tłusty,
Wodki nie piją ani już w zapusty,
Idą do rzemiosł, do pługa, roboty,
Mówiąć, że trzeźwość ma zegarek złoty.
Mówiąc, łzy leje, dla dzieci i żony
Żałuje grzechów i woła skruszony:
Wszelki duch dobry wielbi Pana swego!
Mośku! pocałuj znak krzyża świętego.
Mosiek zhańbiony z niechęcią odchodzi,
Gniewu ostrogą na koźle dowodzi,
Parska płomieniem, ogonem wywija,
Co tchu do piekła na powrót dobija.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Listy w duchu Bożym do górników i wszystkich chrześcian.

Już w 3cim Nr. Zwiastuna wyczytałem z wielką radością tę wiadomość, że 33 górników z Huty królewskiéj zapisało sobie Zwiastuna górnoszlązkiego. Spodziewam się z pewnością, że liczba takich czytelników dotąd znacznie się powiększyła. (*) I u nas tu, w Szlązku austryackim, pracuje kilka tysięcy górników w hutach węglowych w gminach Karwinie, Dąbrowéj, Orłowéj, Pietwałdzie, Michałkowicach, Polskiéj Ostrowie i t. d. Niewiem jeszcze, czy też i tu między tymi górnikami, są niektórzy czytelnicy „Zwiastuna“ Spodziewam się, że za moją namową pójdą i nasi górnicy za chwalebnym przykładem swoich pruskich współtowarzyszy! Już często, będąc księdzem w gminie, gdzie górnictwo kwitnie, miałem sposobność przemawiać przy różnych uroczystościach z ambony do górników.— Chcę dla tego w dalszych moich korespondencyach za pomocą Boską podać pruskim i austryackim górnikom, jako też przytem i wszystkim innym katolikom, zbawienne nauki, potrzebne do cnotliwego życia. Dla tego też wybrałem napis tych nauk: „Listy w duchu Bożym do górników i wszystkich chrześcian. Spodziewam się, że Listy te, górnicy i niegórnicy z weselem duchownem i z pożytkiem zbawiennym czytywać będą. Bo to jest pewną rzeczą, że człowiek nigdy się nie przeuczy i czem dokładniéj Boga i swoje obowiązki pozna, tem lepiéj jest dla niego. Lecz nie dosyć byłoby znać dokładnie Boga i obowiązki powołania swego, trzeba też życie swoje podle tych powziętych wiadomości urządzić; bo ciężkim grzechem byłoby, znać Boga i powinności swoje, a żyć prawie przeciwnie téj znajomości. Zycie ludzkie jest krótkie, dla tego

(*) W bieżącym kwartale Królewska Huta abonentów ma 152 przez Księdza kapelana Michalskiego a oprócz tego na poczcie abonentów 28. (Redakcya)

trzeba też, poznawszy Boga i obowiązki swoje, jak najlepiéj Bogu służyć, jak najsumienniéj powinności swojego stanu wypełniać, żeby zarobić sobie na nagrodę wieczną. „Módl się i pracuj!“ to ma być hasłem naszego doczesnego życia. Aby wam ten święty obowiązek modlitwy i pracy jak najdokładniéj przed oczy przedstawić, używa pismo święte i nauczycielowie kościoła świętego różnych rzeczy w porównaniu z życiem ludzkiem. Wyliczmy tu chociaż niektóre takie podobieństwa.

Życie ludzkie podobne jest płynącéj wodzie w potoku albo rzece, bo jako każda kropelka wody wciąż ubiega do morza, tak też każda chwilka życia naszego ubiega nam do wieczności, przyprowadzając nas bliżéj grobu. Dni życia naszego nikną tak przed nami jak unika dym rozszerzający się w przestrzeni wznoszącéj się nad głowami naszemi. Życie człowieka podobne jest pielgrzymowi wracającemu spiesznie z cudzego kraju do domu rodzicielskiego, do ojczyzny pożądanéj. Życie ludzkie porównać można z łodzią kupiecką płynącą na morzu tego świata i prowadzącą ze sobą mnóstwo różnych skarbów, nazbieranych w cudzych krajach, do brzegu prawdziwéj, bo niebieskiéj ojczyzny. — Życie człowieka to prawdziwa rola, na któréj podczas naszego życia zasiewać mamy, jak najlepsze nasienie, żebyśmy podczas żniw t. j. w godzinę śmierci spodziewać się mogli, jak najobfitszych plonów t. j. nagrody wiekuistéj. Zwróćmy jeszcze uwagę naszą na jedno podobieństwo, może mało dotąd jeszcze używane.

Życie człowieka porównać można mniéj więcéj z życiem górnika. Życie tu na ziemi, to prawdziwy górnik w duchownym znaczeniu.

Żeby ale ten list nie wypadł za bardzo długi, zostawimy sobie to porównanie do następujących listów, które Wam szanowni górnicy i wszyscy czytelnicy Zwiastuna regularnie przesyłać będę.

X. M.

OPISY MIEJSC ŚWIĘTYCH

przez O. K. K. *Ciąg dalszy.*

Domek Loretański.

Po wydaném powszechném rozporządzeniu, nie długo czekali pobożni Sławianie na wywiedzenie się gdzie domek Maryi zostaje: nadeszła niebawem wiadomość, że Matka Najświętsza obrała sobie miejsce dla swego mieszkania, w dziedzictwie Piotra Świętego, na drugiéj stronie morza w okolicach Rekanatti. Nieutuleni Słowianie tym większą przejęci żałością, bo już na zawsze utracili jakąkolwiek nadzieję złączenia się kiedyś z domkiem na swéj ziemi. Gubernator Frangipani, widząc ogólny smutek narodu, myślał aby choć w czemkolwiek pocieszyć, i otrzeć łzy smutku i ponuréj żałoby całego narodu. Zaczął więc budować kapliczkę w tém samém miejscu gdzie domek stanął, i zupełnie podobną w rozmiarach i ozdobie do prawdziwego domku, przy wejściu zaś daje napis następujący: „Hic est locus in quo olim fuit sanctissima domus B, Virginis, quæ in Recinatti partibus colitur.“ Tu jest miejsce na którém niegdyś stanął najświętszy domek Błogosławionéj Dziewicy, który dziś w okolicach Rekanatti jest wielkiéj czci przedmiotem.“ A zaraz na drodze kiedy się z miasta Tarsyi wychodzi, pod górą spostrzegamy obszerny kamień, na którym są wyryte następujące słowa: „La sancta casa della Beata Virgine veane „a Tersato l' anno 1291 alli 8. di maggio — esi par- „ti alli 10 di decembre l' anno 1294.“ „Święty do- „mek Błogosławionéj Dziewicy stanął w Tarsyi r. „1291 dnia 8 Maja, a dnia 10 Grudnia 1294 roku uniesion został.“ Powyższą datę kościół święty uroczyście obchodzi we wszystkich dyecezyach całego świata. Ponieważ był to jeden cud z największych, który otworzył oczy niewiernym heretykom, przez który wielu pogan nawróciło się do wiary katolickiéj, i który powiększył miłość i chwałę Maryi we wszystkich sercach chrześciańskich, zatém kościół święty widząc w tém wielką opatrzność Bożą, postanowił na pamiątkę tego cudu pacierze kapłańskie, dnia 10 Grudnia pod tytułem: „Translatio almæ domus Lauretanæ B. Virginis Mariæ.“ „Przeniesienie domku Loretańskiego B. Panny Maryi.“

Wstęp do pacierzy kapłańskich oznajmia: „Zbawicielowi świata, w domku Dziewicy z Ducha Świętego poczętemu, pójdźmy pokłońmy się.“ Daléj w pierwszych lekcyach umieszczony wstęp z Pisma świętego, z historyi królów Izraelskich, w szczególności o Salomonie kiedy ten zbudowawszy kościół Jerozolimski, zanosi w nim rzewną modlitwę do Pana. W drugich lekcyach mowa Świętego Bernarda pierwszego czciciela Najświętszéj Maryi, w któréj mówi o kościele wspartym na siedmiu kolumnach, co oznacza siedm darów Ducha Świętego. Tłomaczy daléj pozdrowienie Anioła Gabryela, w końcu wszystko obraca ku wywyższeniu i większéj chwale Najświętszéj Maryi Panny. W trzecich lekcyach również wyjątek z ksiąg Świętego Bernarda, jakoby zapytujący się, co mamy sądzić o wielkości Maryi? i jaka dla Niéj cześć od nas się należy! Powtarza szczegółowo rzeczone wyrazy Anioła do Maryi, tłomacząc ich znaczenie.

Kilka wieków upłynęło jak domek Maryi trzy lata i siedm miesięcy przebywszy na ziemi dalmackiéj, przeniósł się na drugą stronę morza w okolice Rekanatty. Pomimo jednak tak długiego czasu tęsknota i żałość dalmatów dotąd nieutulona: do dziś dnia pamiętają o skarbie jaki na swéj ziemi po-

siadali; i dziś kiedy podróżny zbliży się do granic Dalmacyi szukając miejsca gdzie domek po raz pierwszy stanął, każde i najmniejsze dziecko pokaże i zarazem opowie historyę że kiedyś mieliśmy domek prawdziwy na naszéj ziemi, ale z niewiadoméj przyczyny Pan Bóg nam go odebrał. Rodzice uczą dzieci, prowadzą do świątyni, wskazują domek imitowany, opowiadają najmniejsze szczegóły, i tak tradycyjnie, pamięć żal i tęsknota do dziś dnia przechowana. Pan Bóg tak wielką pobożność Dalmatów cudownie wynagradza. Samo miejsce gdzie stał domek słynne wieloma cudami; chorzy, kalecy i ułomni, przychodzą z najdalszych okolic, modląc się do Matki Najświętszéj i bywają uzdrowieni; smutni i w nieszczęściu szukają pociechy na miejscu gdzie stał domek, i każdy jakoś odchodzi szczęśliwy. Matka Boża przenosząc swoje mieszkanie, zupełnie nie opuściła Dalmatów: trzeba było także i wielu innym tę łaskę i dobrodziejstwa wyświadczyć i rozgrzać zastygłą w sercach miłość do Maryi. Dalmaci ożywieni szczęściem i pobożnością, wówczas kiedy ich ogień miłości gorzał wielkim płomieniem ku niebu, domek oddala się, a ci im więcéj w smutku płakali, tym bardziéj utwierdzeni w miłości, i w niéj do dziś dnia zostają.

Żadne i najdroższe rzeczy ziemskie nie potrafią tak bardzo serc naszych przywiązać, co rzeczy święte i duchowne. Jakkolwiek strata zdrowia, majątku, śmierć rodziny i przyjaciół, bardzo nas może zasmucić, ale ten smutek zupełnie jest innym od smutku duchownego: ponieważ do smutku o rzeczy ziemskie przyłącza się częstokroć desperacya, rozpacz, szaleństwo, lub śmierć sama. Do smutku zaś z utraty rzeczy duchownéj łączy się żal z miłością, ubolewa się bardzo, ale serce daleko więcéj wtedy kocha, tęskni za stratą, ale człowiek z duszą i sercem, zgadza się z wolą Najwyższego, i niema w tém ani grzechu, ani najmniejszéj niedoskonałości. Pan Bóg miłując nas, jako dzieci swoje, najczęściéj odmawia łaski i pociechy w modlitwie, zostawia duszę w otchłani i smutku, a wtedy, kiedy człowiek przywalony ciężkim krzyżem, kiedy pasuje się z naturą we łzach i pocie; wówczas święci Aniołowie przypatrują się zwycięztwu z daleka, i liczą każdą chwilę cierpień i tęsknoty, bo z tego wielka wypływa zasługa, która kiedyś nagrodą w niebie będzie uwieńczoną.

Tak zbawienny smutek zesłał Bóg pobożnym Sławianom: z miłością do Najświętszéj Maryi wychowani, do miłości Maryi przyzwyczajeni, nie mogli się największemi łaskami zadowolnić, i nic ich nie zdołało pocieszyć. I dziś każdego razu podróżny może usłyszeć rzewnie śpiewających Dalmatów. „Powróć ach powróć raz jeszcze o Maryo Przenajświętsza! „Słysząc opowiadanie Dalmatów i ich modlitwy i śpiewy, trudno się powstrzymać od wzruszenia i płaczu, najtwardsze serce uznałoby boleść i politowanie. Nie jedni podziwiali w tém wielką Bożą opatrzność; tyle wieków upłynęło, a pamięć i duch tęsknoty dotąd się przechował. Ktoby nie chciał wierzyć historyi, ktoby chciał zaprzeczyć przeniesieniu domku, taki niech się przekona o wielkim smutku i tęsknocie Dalmatów, i niech zdoła wytłómaczyć tego przyczynę. Łatwiéj możeby było zaprzeczyć historyi, łatwiéj nawet zadać fałsz przysięgłym świadkom, aniżeli wytłómaczyć wrodzoną żałość i tęsknotę przez siedm wieków tradycyjnie przechowaną, i do dziś dnia ciągle istniejącą.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Chociaż gazety i telegramy ogłaszają pokój na całym świecie, chociaż monarchowie najprzyjaźniejsze piszą sobie listy i przy każdéj sposobności pokojowe oświadczają chęci, jednak nie chce jakoś wierzyć świat w trwały pokój. Prawdać jest, że panuje pokój w całéj Europie, bo oprócz wyspy Kandyi, gdzie chrześciańscy poddani jeszcze ciągle opierają się jarzmu tureckiemu, nigdzie się nie przelewa krew, ale pokój niniejszy nie wywiera błogich skutków; owszem można powiedzieć, że ciąży nad Europą, jak cisza ponura, poprzedzająca gwałtownéj burzy.

Jakoż można wierzyć w pokój, kiedy wszystkie mocarstwa o nic się nie starają tak, jak o nowe iglicówki, odtylcówki i o najokropniejsze działa, o których głoszą, że całe pułki wojska w minucie zniszczą? — Jakoż można wierzyć w trwały pokój, kiedy monarchowie, nietylko wszystkie dochody, lecz nadto ogromne pożyczki obracają na uzbrojenie wojskowe. Więc pokój teraźniejszy słusznie można nazywać p o k o j e m u z b r o j o n y m, a jak najdrobniejsza iskierka może prochownią i całe miasto wysadzić w powietrze, tak najmniejsza przyczyna całą Europę może zaburzyć i okryć krwawą wojną.

Dla tego i Zwiastun ogłasza wam, że panuje pokój w całéj Europie, lecz chociaż nie uważa się za proroka, jednak przepowiada, że jeżeli Opatrzność Boska nie uspokoi rozjątrzone umysły monarchów i narodów, grozi nam okropna burza, którą jedynie strumienie krwi uspokoić mogą. Lecz nie traćmy nadziei, owszem obróćmy oczy nasze ku wysokości, z kąd roztrzygnienie losów naszych oczekuje wierny chrześcianin. Kościół katolicki wołał w trzech dniach odpustowych o pomoc Bożą i zdaje się że Pan Bóg wysłuchał nas niegodnych i błogiemi myślami natchnął panujących, bo krążą pogłoski, że rząd pruski z cesarzem francuzkim i z królową

angielską obradują nad tem, jakoby najlepiéj ustalić pokój i dla tego rozbroić wojska swoje, to jest, rozpuścić zaciągłych żołnierzy do domu. Jeżeli się zgodzą monarchowie i jeżeli takowym sposobem usuną ciężar nieznośny, który ogromne koszta wojskowe wymaga, to tylko Pan Bóg wie.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z Berlina. Parlament Związku północnego obraduje także nad nowym podatkiem od tytoniu, co wszystkich amatorów fajek i cygar bardzo obchodzić musi. Dotąd płaciliśmy w Prusach od 6 prętów kwadratowych zasadzonych tytuniem 3sgr, odtąd podług wniosku rządowego mamy płacić 12 sgr. od 6 kwadratowych prętów, więc cztery razy więcéj. Ciekawi jesteśmy, jeżeli ta opłata przyjętą będzie, bo różne u deputowanych panują zdania a znaczna liczba posłów żąda przeciwnie, żeby opłata zniżoną była i aby się od 6 prętów tytuniu tylko 6 fen. płaciło. Ważniejsze obrady toczą się nad prawem rzemieślniczem i nad zniesieniem przymusu cechowego. Dotąd bowiem każdy rzemieślnik musiał należeć do cechu a przyjęcie jego za towarzysza i za majstra zależało od popisów, tak zwanemi majsterstukami. Cechy miały swoje prawa, które nie cechowemu zabraniały prowadzenie rzemiosła. Pewna partya żąda, aby prawa cechowe upadły a żeby nastąpiła wolność. Jeżeli się to stanie, ubodzy rzemieślnicy ucierpią najcięższy cios, bo bogaci opanują rzemiosło a majstrów ubogich poniżą do podrzędnych robotników, którzy dla bogatych pracować muszą.

Berlin 25 Kwietnia. Tygodnik wojskowy twierdzi że zacząwszy od 1go Maja rozpoczynają się redukcye armii do pokojowych sił, co dowodzi że w rządach roztrzygających polityczną sprawę uważają za zupełnie pokojową.

Berlin 25 Kwietnia *Kreutz Ztg.* dowiaduje się, że przy mającéj nastąpić redukcyi wojskowéj będzie urlopowanych z każdéj kompanii artyleryi oblężniczéj 15, z każdego batalionu strzelców 64, z każdego szwadronu dwóch podoficerów i dwa konie, z każdéj kompanii piechoty jeden rękodzielnik. (Jeżeli niewięcéj, to zaprawdę za mało tych urlopów.)

Z Ołomuńca. W Kromierzyżu w zamku Arcybiskupa ołomunieckiego, odbył się zeszłego tygodnia zjazd biskupów, celem wspólnéj narady. Gazety austryackie głoszą, że się naradzano o odłączeniu Szlązka austryackiego od biskupstwa wrocławskiego. My jednak nie wierzemy temu, lecz mniemamy, że biskupi naradzali, jako postępować przeciw nowym prawom, względem odłączenia szkoły od kościoła i małżeństwa cywilnego i t. d.

Austrya. W środę o godzinie 5 rano cesarzowa Elżbieta powiła córkę w Peszcie na Węgrzech, gdzie od dawna bawi, aby ujść zamieszkom wiedeńskim. Rada państwa w Wiedniu, która z nieprzyzwoitem unagleniem uchwaliła złamanie konkordatu z Ojcem świętym, oświadczyła się za rozłączeniem kościoła od szkoły i za wprowadzeniem ślubu na kanclaryach, łamie sobie zęby nad biedą finansową. Niedobór b. r. wynosi 72 milionów, który bieżącemi dochodami pokryty być nie może. Poseł Skene dowodzi ministrom austryackim, że obciążenie obywateli austryackich jest bardzo wielkie, że w Prusach podatku na głowę wypada 4 talary, a w Austryi 8 talarów. Rada państwa więc niechce przyjąć nowego podatku majątkowego, którego minister finansów żąda, ale też nię podaje rady, jakoby pokryć niedobór, który corocznie wzrasta. Głoszą gazety austryackie, że Austrya także pragnie powszechnego rozbrojenia i w tym względzie porozumiewa się z Prusami, Francyą i Anglią.

Włochy. Ojciec święty cieszy się z najlepszego zdrowia i codziennie można go pieszo lub w powozie widzieć na ulicach Rzymu i słyszeć serdeczne wiwaty, które Jego Świętobliwości lud oddaje. Tym czasem król Wiktor Emanuel martwi się co raz większemi kłopotami, bo rodzina królewska traci wszelkie sympatye ludności, która przeklina ogromne podatki a osobliwie nowo wymyślone od mlewa, t. j. że od każdego miecha w młynie ma być płacony znaczny podatek. W mieście Turynie zjechali się na wesele księcia Humberta dostojni goście n. p. królewicz pruski i książe Napoleon, oczekują także królową hiszpańską. Dzienniki donoszą, że w miastach włoskich witano z zapałem przejeżdzającego królewicza naszego. Jednak publiczność w ogóle oburza się i narzeka na króla, że czasy i położenie Włoch nie są w takim usposobieniu, żeby wyprawiać huczne wesele. Mówią, że król Wiktor Emanuel po zaślubieniu księcia Humberta złoży koronę. Widocznie Pan Bóg zsyła kary na Wiktora Emanuela, który rękę podniósł na Ojca Świętego i kraje jego zagrabił.

Turcya. Chytry Moskal, chcący Turcyą zagarnąć, szuka przyczyny do wojny a ponieważ się obawia Francyi, Anglii i Austryi, więc potajemnie intryguje między tureckiemi Słowianami i obiecuje swoją protekcyą, jeżeli tureckie zrzucą jarzmo. Jednak dotąd nie wiele wskórał, chociaż już wiele na podżeganie wydał pieniędzy, bo ludy słowiańskie oświadczają wyraźnie, że są o wiele pewniejsze swéj wiary i swojéj narodowości pod panowaniem Turka, jak pod rządem Moskala, chociaż się zowie chrześcianinem. Gdy się z téj strony nie udało, zaczepia

Moskal Turka z drugiéj strony i namawia Persyą do wojny z Turkiem, aby mieć przyczynę do wmieszania się w sprawy tureckie.

Wojciech z Jakóbem.

Wojciech. I dla czegóżeś tak smutny mój Jakóbie?

Jakób. Ostatnie kazanie naszego ks. proboszcza tak mnie zasmuciło. Kiedy sobie człowiek rozważa, co też Pan Jezus ucierpiał za człowieka, kiedy sobie przypomni grzesznik, jak też to Święci Pańscy pobożnie żyli, nieustannie pościli i modlili się a przytem jak ciężkie sobie zadawali pokuty, to aż wątpliwość mnie napada i zdaje mi się, że jest rzeczą niemożebną, abym ja niegodziwiec, co to najwięcéj o doczesne szczęście a mało o zbawienie duszy się staram, mógł przyjść do Nieba.

Wojciech. Dla Boga Jakóbie, a przecięż to okropny grzech przeciwko Duchowi świętymu o łasce Bożéj wątpić.

Jakób. Mój Wojciechu, wszakże ja nie wątpię o łasce Bożéj ale myślę tak sobie: Ja przez całe życie we dnie i w nocy ubiegam się za gospodarstwem, ledwie mi zbywa czasu na odmówienie codziennych pacierzy. Więc ciągle pracuję dla ciała a nie pozostawa mi czasu na ubieganie się za zbawieniem duszy. I jakże mogę zarobić na Niebo?

Wojciech. Dla nauki powiem ci dwie historyjki prawdziwe; najpierw o Janie de Soto. Był to zakonnik z zakonu Jezusowego, tak zwany Jezuita, a ponieważ w młodości nauczył się krawiectwa, więc i w klasztorze było jego najgłowniejszém zatrudnieniem krawiectwo; szywał od rana do wieczora, czasem i nocną porą, aż się przy nieustannéj pracy zestarzał i położył na łóże śmiertelne. — Gdy się przez przyjęcie świętych Sakramentów przyzwoicie przygotował na drogę do wieczności, prosił otaczających go braci, aby mu z jego igielniczki podali igłę. Z zadziwieniem nad takiem żądaniem w ostatniéj życia godzinie, podali mu igłę którą umierający podniósł ku niebu i tak się odezwał: „Oto mój klucz do nieba!“ Po tych słowach oddał Panu Bogu ducha.

Jakób. Oj świętać to nauka dla krawców!

Wojciech. Mój Jakóbie, nie tylko dla krawców, lecz dla wszystkich ludzi. Dowodzi przykład świątobliwego krawca zakonnika, że jako on w igle, tak stolarz w hyblu, szewc w szydle a kowal w młocie, mają klucz do nieba. A tak i ty mój Jakóbie, przez szczerą pracę w polu i domowem gospodarstwie możesz sobie zarobić niebo, jeżeli pracę twoję ofiarujesz wdzięcznie Panu Bogu.

Jakób. Lecz czytałem w Zwiastunie: Módl się i pracuj! I jakże to pogodzić modlitwę z pracą? Przy pracy człowiek natężający siły i zajęty robotą, nie może się natenczas nabożnie modlić.

Wojciech. Tego Pan Bóg nie żąda, aby się człowiek nieustannie modlił, dosyć na tem, kiedy przed rozpoczęciem pracy westchnie do Boga o pomoc i ofiaruje Mu zatrudnienie swoje, krótką modlitwą: n. p. „Przybądź Boże na pomoc!“ „Racz pobłogosławić moją pracę, aby się wszystko obróciło na mój pożytek, na zbawienie duszy mojéj i zgadzało się z Twoją wolą najświętszą.

Słuchaj drugiego przykładu: Święta Magdalena de Pazzis pewnego poranku właśnie ciasto na chleb rozczyniła, kiedy się dał słyszeć dzwonek zwołujący siostry zakonne do Kommunii świętéj, ofiarowała ona była robotę swoją Panu, a sercem zostawała u stóp świętego przybytku. Dosyć jéj było na tem przygotowaniu i cała rozpalona miłością nie zważając, że jeszcze ciasto w ręku trzyma, pobiegła do kaplicy na przyjęcie swego Jezusa. „Ofiarujcie Bogu wszystkie sprawy wasze,“ mawiała do zakonnic, których była przełożoną, „czyńcie wszystko w celu przypodobania się Jemu, a w tenczas bez bojaźni przystępujcie do stołu Pańskiego.“

Jakób. Bóg zapłać! niezapomnę ja nauki waszéj.

K. M.

ROZMAITOŚCI.

Myśli nie jeden katolik bogaty że bardzo wiele czyni, kiedy miesięcznie parę czeskich na wspomożenie Ojca świętego ofiaruje. Dla upokorzenia takiéj dumy podaję wam śliczne przykłady z życia rzymskich ochotników, o których nam P. Huguet z Rzymu donosi. Pisze tak: „Nieprzyjaciele Ojca św. rozgłaszają po całym świecie, że ochotnicy, którzy tworzą wojsko papiezkie, rekrutują się z próżniaków i daremników, którzy opuszczają swoją ojczyznę dla tego, że ich nikt nie może na co lepszego potrzebować. O tém kłamstwie przekona się każdy, który jak ja spisy armii Ojca świętego przeglądał, bo między ochotnikami znajdziesz zadziwiającą liczbę hrabiów, szlachty znakomitego rodu i syny najbogatszych rodzin, którzy nie domagają się wyższych stopni wojskowych, lecz służąc za prostych szeregowców dla swojéj pobożności i wielkiéj odwagi naj-

większe wyjednali sobie uszanowanie. Oto pokazał mi znajomy porucznik prostego szeregowca i dodał: „To jest prawdziwie święty młodzieniec!“ Długi czas uchodził u nas za ubogiego, aż się wyjawiło, że jest jedynakiem bardzo zamożnych rodziców, którzy mu miesięcznie 130 talarów posyłają. I gdzież podziewa tyle pieniędzy? — Dowiedzieliśmy się, że 8 talarów zostawia dla siebie, a resztę ofiaruje potajemnie dla Ojca świętego. Nie dosyć na tém, z swoich 8 talarów kładzie znaczne dary do skarbonki towarzystwa świętego Wincentego a Paulo a dzieli się z ubogiemi ostatnim szelążkiem. Świętobliwy żołnierz mniemając, że my o jego ofiarach nic nie wiemy, wytrwale postępuje na drodze cnoty i zasługi, przy wielkich dochodach żyje jak najskromniéj a tak wszystko ofiaruje na pomyślność kościoła świętego. Powiedz mi, nie jest to prawdziwie święty żołnierz? A podobne poświęcenia się, dla świętéj sprawy spostrzegamy często u ochotników. Zeszłego tygodnia pochowaliśmy podobnie szlachetnego młodzieńca, który pewnie w skutek dobrowolnego niedostatku i nadzwyczajnego natężenia sił umarł. Nie był tak bogaty, jak ten, którego ci pokazałem, przynajmniéj tak powszechnie sądzono, bo któż się o tém dowiedział; Lecz był dobrym rysownikiem i malarzem. Wszystek wolny od służby czas ofiarował swojéj sztuce, rysunki sprzedawał a utarżone pieniądze rozdawał potajemnie między ubóstwo. Spotkałem go pewnego razu na ulicy, jak kawałek grubego chleba zajadał i przypomniałem mu, że nie wolno żołnierzowi jadać na ulicy. „Nie miałem czasu, iść do koszar po moją porcyą.“ wymawiał się pokornie i nie chciał zezwolić na dobry obiad, który jemu ofiarowałem. „Mam zamówiony pilny rysunek i zmitrężyłbym przy obiedzie wiele czasu!“ — tak się wymawiał i odszedł. — Pracował z natężeniem sił wszystkich, ujmował sobie dostatecznego pokarmu, wycieńczył zdrowie i umarł na febrę nerwową.“

Tak mi opowiadał mój przyjaciel, ja nie bez wzruszenia posłuchałem i kapelusz pociągnąłem na oczy, aby łzy moje ukryć przed ulicznikami.

K. M.

Statystyka kościoła katolickiego.

Kościół katolicki liczy w ogóle 908 Dyecezyj i przeszło 200 milionów katolików.

Europa ma 603 Dyecezyj i 147 milionow wiernych. Same Włochy liczą 203 Dyecezyj, Francya 81 d. 35 milionów katolików, Austrya 58 d. 26 milionów katolików, Państwo niemieckie 21 d. 12,332,000 katolików, Wielka Brytania 45 d. 11 milionów katolików, Hiszpania 58 d. 17 milionów katolików, Rosya i królestwo polskie 16 d. 8,500,000 katolików, Portugalia 17 d. blisko 3 miliony katolików, Turcya 15 d. 1 milion katolików, Belgia 6 d. 4,750,000 katolików, Szwajcarya 5 d. 1,074,000 katolików, Grecya z wyspami jońskiemi 6 d. 40,000 katolików, Skandynawia i Dania 3 d. 10,000 katolików.

Ameryka ma w ogóle 148 Dyecezyj i 42 miliony katolików, Północne Stany liczą 50 Dyecezyi i 40 mil. katolików, Państwa północnéj Ameryki które pod panowaniem Anglii są, liczą 97 Dyecezyj i 2 miliony katolików, Rzeczpospolita Meksiko 13 d. 8 milionów katolików, Cesarstwc Brazylijskie 11 d. blisko 9 milionów katolików, inne zaś państwa południowe i wyspy Indyańskie 56. d. i 21 mil. katolików.

Azya ma przeszło 600 milionów ludności lecz tylko 3 miliony katolików, z których 1 milion w posiadłościach korony angielskiéj i pół miliona w Turcyi, 600,000 w Anam, a blisko 330,000 w Chinach mieszkają.

Te 3 miliony katolików w Azyi są podzielone w 101 Dyecezyj a to w tureckich posiadłościach istnieją 38, w Chinach 27, w angielsiéj Indyi 19, w królestwie Anam 8, w Indyach zachodnich i Persyi zaś reszta.

W Afryce liczba katolików wynosi 5 milionów, którzy podzieleni są w 34 dyecezyach. Wyspy kanaryjskie liczą 270,000, Acory 246,000, Malta 130,000, Madera 100,000, Burbon 100,000, Maskareny przeszło 100,000 a wyspy zielonego przylądku 100,000, Algerya 230,000, Wolne Państwo Murzynów Congo i Angola 1 milion katolików w 3 dyecezyach, Egipt w swoich 2 dyecezyach Alexandryi i Cairo 30,000, Przylądek 12,000 dawniejsze państwa rabierskie Tunis 15,000, Tripolis 3,500, Marokko 17,000, dyecezya św. Tomasza 13,000, apostolska Prefektura św. Ludwika w Senegambi i 10,000 a w téj nowo postanowionéj Prefekturze, Sengal w zachodniéj Afryce 2000 katolików.

Australia liczy 4 milony katolików i 21 dyecezyj, Nowa Holandya i Wandimensland liczą 325,000 katolików i 9 dyecezyj a reszta australskich wysp 8 dyecezyj i 90,000 katolików.

Te 7 Dyecezyj stoją pod Metropolą Sidney. Wyspy Filipińskie, nad ktoremi Hiszpania włada, lecz do Australii należą, liczą przeszło 3 i pół miliona katolików, podzielone w 4 dyecezye, z których Manilla na wyspie Luson Metropolą jest.

Obwód i ludność tych 908 dyecezyj jest naturalnie różna. Nie mniéj jak 26 tychże liczą, przeszło 1 milion, Mexyko nawet 2 miliony katolików. Siedem dyecezyj z których każda blisko 1 milon, 377 z których każda 100,000 do jednéj czwarty miliona, z reszty zaś niejedna 100,000 a nawet czasem i mniéj jak 1000 liczy.

Liczba ogólna księży świeckich wynosi 325,500, z których w Europie 260,000 a ztych zaś 115,000

we Włochach się znajdują, Francya liczy blisko 50,000, Hiszpania 31,800, Państwa niemieckie 300,000, wyspy bretońskie 4000 księży.

Co się zaś klasztorów i zakonników tyczy to jeszcze egzystują 800 mężkich klasztorów z 120,000 zakonnikami. Zakony żeńskie zaś liczą 190,000 członków, z których się w Europie przeszło 162,000 znajduje. Po Europie liczy Ameryka największą liczbę żeńskich klasztorów, które w północnéj Ameryce przeszło 10,000 członków mają. W Azyi liczą 4000, w Afryce i Australii zaś 1000 zakonnic. — Ogólna zaś liczba członków zakonnych płci mężkiéj i żeńskiéj przeszło 310,000 wynosi. H. G.

Pius IX.

Ojciec Święty Pius IX. udał się jednego dnia w oddaloną część miasta swéj stolicy, i znalazł starca który na ziemi zemdlony leżał. Przystąpił Pius bliżéj i daje nieszczęśliwymu pomoc, — i słyszy od kogoś te słowa: „to jest żyd“ — lecz człowiek, odpowiedział Ojciec Święty, podniósł go i włożył do swego powozu aby do domu odwieziony został. — Posyłał potém Pius codziennie swego doktora który chorego leczył, a kamerdienera zaś aby się pilnie o położeniu nieszczęśliwego wywiadywał i pomoc któréj ze strony Ojca Świętego doznawał odbierał.

H. G.

Święty Anzelm i zajączek.

Święty Anzelm Arcybiskup Kunterburski jechał pewnego dnia ze swemi towarzyszami na spacer. Gdy zaś do bliskiego lasu przyjechali, usłyszeli szczekanie psów i krzyk ludzi którzy polowali. — Chciał się Święty Anzelm przypatrzeć temu i stanął ze swemi towarzyszami na drodze. — Naraz wyskoczył mały zajączek ścigany od psów — i jakby wiedział, gdzie przytułku ma szukać, pod konia na którym Święty siedział się schronił. Psy otoczyły konia lecz żaden nie ważył się zajączka naruszyć.— Towarzysze Świętego widząc tę scenę zaczęli się w głos śmiać. Lecz Święty który aż do łez wzruszony był, rzekł: „Wy się śmiejecie, nie widzicie jak to zwierzątko od wielkiego strachu się trzęsie? Tak samo wiedzie się duszy, która zbłądziła, a otoczona zaś nieprzyjaciołmi, pomocy żadnéj nie znajduje, lecz jeszcze wyśmiewaną bywa. H. G.

Jan z Borzi. (Borgia.)

Pewnego razu ukazał sekretarz Janowi z Borzi ojcu świętego Franciszka książkę, w któréj wydatki były pisane, aby zobaczył „jakie to wielkie summy marnotrawnie na ubogich rozdane zostały. — Lecz Jan zawstydził sekretarza i rzekł „dawniéj gdym był sługą ciemności i rozrutny chwaliłeś mnie, teraz gdy się nawróciłem, Bogu służąc ubogich wspieram, jesteś tak staranny o mój majątek? — Nie wiesz że kto Bogu daje, skarby wiecznie w niebie zbiera. — Lecz abyś Bogu już nie wymawiał, nie będziesz wydatków dla ubogich zapisywał. —

Pałac Ojca świętego w Rzymie, jest bez wątpienia największym budynkiem mieszkalnem, gdyż 13,000 pokoi 20 podwórków i 200 zschodów posiada.

GOSPODARSTWO I LEKARSTWO.

Przeciw ukąszeniu źmii. Po ukąszeniu od źmii, jak tylko można najśpieszniéj, bierze się młodego gołąbka, nie umiejącego latać i tylnią częścią, czyli kanałem odchodowym, przykłada się na ranę. Po kilku minutach zaczyna pisklę nabrzmiewać i puchnie do tego stopnia, że aż pęka, wydając huk podobny do wysadzonego korka z butelki piwa. Gdy to nastąpi, zaniedługo znika zaognienie około rany i ukąszony zostaje wyleczony.

Łatwy sposób solenia masła. Bierze się dwie części soli kuchennéj, jednę część cukru i jednę część saletry; proszkuje i miesza się to wszystko dobrze i do każdego funta masła dodaje się po dwa łuty téj mieszaniny, i po dokładném wymięszaniu z masłem, takowe ściśle układa się w naczyniu i pozostawia w pokoju przez 3 — 4 tygodni, poczém już staje się dobrém do użycia. Zapewniają, że masło urządzone w ten sposób, po upływie nawet trzech lat jest tak dobrem, jak w pierwszych dniach po jego osoleniu.

Kurs Giełdy Wrocławskiéj z d. 29 Kwietnia 1868.

NOTATKI URZĘDOWE.

Kurs mónety i pieniędzy papierowych.

Dukaty 96¾ ż.
Frydrychsdory 113¾ p.
Luidory 112½ p.
Napoleondory 5. 13⅛ pż.
Sowereny 6. 24⅝ ż.
Dollary 1. 12½ p.
Złota funt celny 469 d.
Srebra „ „ 29 25 ż.
Banknoty zagraniczne 99⅘ p.
Banknoty austryackie 87 9/18 p.
Bilety b. rosyjskiego 84¼ pż.

Kurs giełdy zbożowèj.

	szefel.	sgr.
Pszenica biała	„ 109 - 120 - 126	„
Pszenica żółta	„ 106 - 116 - 122	„
Żyto	„ 84 - 85 - 87	„
„ cudzoziemskie	79 - 81 - 84	„
Jęczmień	„ 62 - 65 - 66	„
Owies	„ 40 - 41 - 42	„
Groch	„ 70 - 74 - 78	„
Kartofle miarka	13/4 - 2	„
Rzep 150 funt.	175 - 185 - 195	„
Rzepak letni sztl.	165 - 175 - 185	„
„ zimowy „	152 - 162 - 172	„
Kon. czrw. ctr.	10 - 13 - 14¾	„
Kon. biała ctr.	13 - 18 - 20	„

Redaktor X. B. Purkop, Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan. — Nakładem i Drukiem T. Heneczka w Niemieckich Piekarach.